

# Śliwińska, Anna

---

## Wychowawcze aspekty społeczności lokalnych

---

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Socjologia Wychowania 9 (222), 51-62

---

1990

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Katedra Socjologii UMK  
w Toruniu

Anna Sliwińska

## WYCHOWAWCZE ASPEKTY SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH

### UWAGI WPROWADZAJĄCE

Jednym z najbardziej popularnych słów charakteryzujących naszą współczesność jest słowo „kryzys”. Mówimy przede wszystkim o kryzysie ekonomicznym, ale także społecznym. Ten drugi „wymiar” kryzysu jest chyba w konsekwencji czymś znacznie poważniejszym i trudniejszym do opanowania. Kryzys społeczny dotyczy bowiem nie tylko funkcjonowania instytucji (formalnych i nieformalnych) występujących w społeczeństwie, ale także, co zresztą wiąże się z tym pierwszym aspektem, sfery świadomości — hierarchii wartości, postaw czy norm etycznych. Bardzo często, także w popularnych artykułach prasowych, możemy się spotkać z głosami wręcz mówiącymi o kryzysie moralnym, przejawiającym się w nasileniu występowania różnych zjawisk patologicznych, takich jak przestępczość, alkoholizm, narkomania, ale także wzrost agresywności i brutalności w codziennych kontaktach międzyludzkich, obojętność na krzywdę i cierpienie innych, dominacja „prawa silniejszego” itp. Podobne stwierdzenia zawiera opracowany przez S. Nowaka raport *Spółeczeństwo polskie drugiej połowy lat osiemdziesiątych — próba diagnozy stanu świadomości społecznej*<sup>1</sup>. W raporcie tym mówi się o wynikającym z frustracji wzroście tendencji agresywnych w naszym społeczeństwie, a także o dość daleko posuniętej anomizacji pewnych obszarów organizmu społecznego, zwłaszcza związanych z pracą.

Te wszystkie negatywne zjawiska są ściśle związane z jeszcze jednym wymiarem kryzysu społecznego — z kryzysem wychowawczym. Wszystkie podstawowe instytucje występujące w środowisku wychowawczym, a więc rodzina, szkoła, grupa rówieśnicza ponoszą skutki kryzysu, można powiedzieć, że są „skorodowane” przez kryzys, trudno więc się spodzie-

<sup>1</sup> *Spółeczeństwo polskie drugiej połowy lat osiemdziesiątych — próba diagnozy stanu świadomości społecznej*, opracowanie S. Nowak, [w:] VII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny — materiały, Warszawa 1987.

wać, aby w tej sytuacji proces socjalizacji przebiegał prawidłowo i dawał pozytywne efekty. Jest to prawda banalna, lecz jakże często zapomiana, szczególnie przez osoby planujące kolejne reformy systemu szkolnego, które mają stanowić antidotum na wszystkie negatywne zjawiska wychowawcze. Szkoła jest jedną z tych instytucji, które najbardziej ucierpiały na skutek kryzysu — praca na kilka zmian, ogromne zbiurokratyzowanie szkolnictwa, nie najlepsze, encyklopedyczne programy szkolne, podwójne etaty nauczycieli oraz słabe ich kwalifikacje, to wszystko powoduje, że szkoła nie jest w stanie porządnie wypełniać swojej funkcji dydaktycznej, trudno więc sobie wyobrazić, żeby mogła pełnić jakąś pozytywną funkcję wychowawczą. Można się wręcz obawiać, że często oddziałuje negatywnie.

Kryzys nie ominął także i rodziny, mimo że — jak wskazują badania socjologiczne — stanowi ona jedną z naczelných wartości uznawanych przez nasze społeczeństwo, jej funkcjonowanie zostało mocno zakłócone przez warunki zewnętrzne. Trudności mieszkaniowe, zaopatrzeniowe, brak usług, trudne warunki materialne wielu rodzin, powodują, że często rodzice nie mają czasu dla swoich dzieci, a ich zmęczenie warunkami życia i sfrustrowanie wynikające z braku możliwości realizacji podstawowych potrzeb także nie wpływają dodatnio na proces socjalizacji.

Jedną z dróg wyjścia z kryzysu ekonomiczno-społecznego socjologowie upatrują we wzroście roli lokalności, stąd powstała swoista moda na zagadnienia związane ze społecznością lokalną. Wydaje się więc, że można także upatrywać w rozwoju społeczności lokalnych szansy, chociaż częściowego, wyjścia z kryzysu wychowawczego. Szansa taka rysuje się z dwóch względów: 1) kryzys wychowawczy jest elementem szerszego kryzysu społeczno-ekonomicznego, 2) społeczności lokalne odgrywały dawniej i wydaje się, że nadal mogłyby odgrywać, znaczącą rolę w procesie socjalizacji.

#### KŁOPOTY Z ZAGADNIENIEM SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH

Podstawowa trudność, jaką napotyka badacz zajmujący się zagadnieniem lokalności, to problem samej definicji pojęcia „społeczność lokalna”. Wielu autorów zajmujących się definicjami tego terminu cytuje za opracowaniem Z. T. Wierzbickiego analizy 94 definicji społeczności lokalnej, których dokonał w 1955 r. G. A. Hillery. Można przypuszczać, że do dzisiaj znacznie wzrosła liczba definicji, a przecież G. A. Hillery zanalizował tylko większość, a nie wszystkie definicje, które pojawiły się do 1955 roku. Jednak analizy Hillery’ego, poza ukazaniem tak imponującej liczby definicji, jaką dysponuje pojęcie „społeczność lokalna”, wnoszą do rozważań nad tym terminem coś znacznie bardziej istotnego; otóż okazuje się, że

najczęściej powtarzają się we wspomnianych 94 definicjach następujące cechy społeczności lokalnej: terytorium, interakcja społeczna oraz istnienie trwałej więzi między członkami społeczności. Te trzy cechy, zdaniem wielu autorów, stanowią warunek niezbędny, choć nie wystarczający, by jakąś grupę uznać za społeczność lokalną<sup>2</sup>.

W odróżnieniu od literatury amerykańskiej „w literaturze polskiej — jak stwierdza A. K. Komendera — pojęciu społeczności, zwłaszcza łącznie z przymiotnikiem lokalna, nadaje się ściślejsze znaczenie, odnosząc je przede wszystkim do niewielkich liczebnie społeczności wiejskich i miejskich”. Dalej ten sam autor zauważa, że w literaturze polskiej pojęcie społeczności także nie jest jednolicie definiowane. Interesująco rozstrzyga ten problem F. Znaniecki, który ogranicza pojęcie społeczności lokalnej do specjalnego rodzaju grup społecznych; będą to raczej grupy małe, chociaż nie jest to warunkiem koniecznym, ale zawsze będą to zbiorowości terytorialne. Znaniecki wypukla przede wszystkim następujące cechy grupy: terytorium, swoistą strukturę i organizację, specyficzny rodzaj więzi i odrębność społeczno-kulturową<sup>3</sup>.

Bardzo rozbudowaną definicją społeczności lokalnej jest definicja P. Kryczki przytoczona w jego pracy dotyczącej społeczności nowych osiedli mieszkaniowych w Lublinie. Jego zdaniem społeczność lokalna

„— jest to zbiorowość składająca się z niewielkiej liczby osób, zamieszkujących w bezpośredniej bliskości, pozostających w bezpośrednich, niesformalizowanych i osobistych kontaktach,

— zbiorowość ta jest względnie odizolowana od pozostałego świata, a przez to autonomiczna, samowystarczalna, zdolna, ze względu na szeroki zakres spełnianych funkcji, do zamknięcia w swoich ramach całości życia społecznego człowieka,

— jest to zbiorowość homogeniczna majątkowo, zawodowo i etnicznie, w której szczególną rolę odgrywa sąsiedztwo i pokrewieństwo,

— społeczność ta oparta jest na wspólnocie norm i tradycji, uznaniu autorytetów, posiadaniu wspólnych wartości, wspólnych wierzeń, przekonań, a przez to jest solidarna wewnętrznie (współdziałanie, pomoc) i zdolna do sprawowania silnej kontroli wobec swych członków”<sup>4</sup>.

Ta ostatnia definicja jest dobrym przykładem na trudności definiowania społeczności lokalnej. Po pierwsze, jest to definicja tradycyjnej społeczności i to raczej wsi tradycyjnej niż społeczności lokalnych w mie-

<sup>2</sup> A. L. Bertrand, Z. T. Wierzbicki, *Socjologia wsi w Stanach Zjednoczonych*, Wrocław 1970, s. 140—143.

<sup>3</sup> A. Komendera, *Refleksje nad społecznością lokalną jako socjologiczną kategorią pojęciową*, *Studia Socjologiczne*, 1982, nr 1—2, s. 117—118.

<sup>4</sup> P. Kryczka, *Społeczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście*, Warszawa 1981, s. 20.

ście, wydaje się więc całkowicie nieprzydatna w dzisiejszych pracach badawczych — trudno sobie wyobrazić współczesną społeczność, która byłaby samowystarczalna i zamykała w swoich ramach całość życia społecznego człowieka. Można mieć także wątpliwości, czy oddaje ona istotę tradycyjnych społeczności; jak zauważa Z. T. Wierzbicki, takie zamknięte, izolowane społeczności częściej cechują wszelkiego rodzaju konflikty, niż silna solidarność wewnętrzna<sup>5</sup>. Tak sformułowana definicja wydaje się stanowić raczej idealny, pożądany model społeczności lokalnej. Wydaje się więc tym bardziej słuszne stanowisko Z. T. Wierzbickiego, który uważa, że należy poniechać poszukiwań „istoty” pojęcia społeczności lokalnej, a raczej relatywizować je zgodnie z wybranym kierunkiem badań, a ponadto zauważa, że większe zastosowanie w tym przypadku ma operacja porządkowania niż klasyfikowania zjawisk<sup>6</sup>.

Poza problemami definicyjnymi występuje jeszcze jedna poważna trudność z zagadnieniem społeczności lokalnej. Można ją sformułować w postaci pytania: czy współcześnie w ogóle zasadne jest mówienie o społecznościach lokalnych?

W literaturze socjologicznej bardzo często możemy się spotkać ze stwierdzeniem, że współczesne społeczeństwo cechuje coraz większa anonimowość jego członków, urzeczowienie styczności, zanik grup lokalnych i sąsiedzkich. Stwierdzenia te dotyczą nie tylko dużych miast, ale także terenów wiejskich. I tak, cytując MacIvera, Z. T. Wierzbicki stwierdza: „obecnie często uważa się, że zarówno sąsiedztwo, jak i inne podstawowe grupy lokalne przekształcają się w coraz większym stopniu w związku z cechami Gesellschaft, a w dużych ośrodkach miejskich oraz w ich pobliżu ulegają zanikowi”<sup>7</sup>. Przykładem stanowiska szczególnie krańcowego jest „koncepcja strefy puste” Groenmana. Zgodnie z tą koncepcją, w warunkach oddzielenia miejsca pracy od miejsca zamieszkania, a także natężonego ruchu wędrownego wewnątrz miast, człowiek jest zorientowany na, z jednej strony, życie rodzinne, a z drugiej na uczestnictwo w różnych rolach w społeczeństwie globalnym. Pomiedzy tymi dwoma strefami uczestnictwa znajduje się tzw. „strefa pusta”, w której jednostka nie ma żadnych interesów do zrealizowania. Groenman uważa, że wszelkie próby odbudowania jednostek społecznych na terenie miasta mają nikłe szanse powodzenia, co oznacza, że osiedla mieszkaniowe czy dzielnice powinny być rozpatrywane raczej jako jednostki usługowe niż społeczne<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> A. L. Bertrand, Z. T. Wierzbicki, *Socjologia wsi...*, s. 149.

<sup>6</sup> Tamże, s. 150—151.

<sup>7</sup> Tamże, s. 131.

<sup>8</sup> S. Groenman, *Grenzen des Community Development in der Stadt*, [w:] *Soziologie und Gesellschaft in den Niederlanden*, Neuwied 1965.

Pod koniec lat siedemdziesiątych S. Nowak, charakteryzując społeczeństwo polskie, pisał: „gdybyśmy chcieli naszkicować gigantyczny „socjogram” oparty na ludzkich poczuciach grupowej więzi i identyfikacji, to tak pojęta społeczna struktura naszego kraju jawiłaby się jako »federacja» grup pierwotnych, rodzin i grup opartych na przyjaźni, zjednoczonych w narodowej wspólnocie z bardzo słabymi innymi typami więzi pomiędzy tymi dwoma poziomami”. Dalej autor stwierdza: „być może pewne tradycyjne więzi sąsiedzkie charakterystyczne dla wiejskich społeczności lokalnych mogą jeszcze występować na pewnych obszarach, które ominęło szybkie uprzemysłowienie, ale tam zastępują one więzi przyjacielskie, więc i tak struktura społeczna w jej psychologicznych aspektach ma tam charakter »dwupoziomowy»”<sup>9</sup>.

Wyżej cytowane opinie jednoznacznie wskazują, iż ich autorzy uważają społeczności lokalne za taką formę współżycia społecznego, która w dzisiejszych czasach nie ma już racji bytu. Mniej jednoznaczne są niektóre z teorii przemian społeczności lokalnych, które omawia w swoim artykule J. Turowski: „dotychczasowe badania socjologiczne i formułowane na ich podstawie uogólnienia rozciągają się od poglądów głoszących rozpad społeczności lokalnych we współczesnych wysoko rozwiniętych społeczeństwach do poglądów konstatujących jedynie ich transformację”<sup>10</sup>.

Pierwszą z wyżej wspomnianych teorii jest teoria społeczeństwa „masowego” i „profesjonalnego”, która głosi, że procesy społecznego podziału pracy, urbanizacji, industrializacji, specjalizacji, „uzawodowienia” wszelkich rodzajów działalności ludzkiej, wzrostu ruchliwości społecznej ludności (horyzontalnej jak i wertykalnej), rozrostu wielkich organizacji i związków prowadzą nieubłaganie do zaniku społeczności lokalnych z powodu transferu funkcji przez inne formy instytucji i organizacji. Jak widzimy, teoria ta jest zbieżna ze wspomnianymi wyżej opiniami na temat „zmierzchu” społeczności lokalnych.

Drugą z omawianych przez J. Turowskiego teorii jest teoria zaćmienia — zgodnie z nią społeczność lokalna nie zamiera jako efektywna grupa, ale zmienia swą strukturę i funkcję dostosowując się do współczesnego rozwoju — podlega procesowi specjalizacji, który zachodzi w całym społeczeństwie. Zmiany zachodzące w społecznościach lokalnych określić można jako wzrastającą zależność (kształtowanie się różnych okręgów metropolitarnych, centrów dyspozycji, od których grupy lokalne są zależne), a z drugiej strony zmniejszającą się lokalną autonomię. W wyniku procesów industrializacji, urbanizacji i biurokratyzacji społeczność lo-

<sup>9</sup> S. Nowak, *System wartości społeczeństwa polskiego*, Studia Socjologiczne, 1979, nr 4, s. 160.

<sup>10</sup> J. Turowski, *Spółeczność lokalna*, Studia Socjologiczne, 1977, nr 3, s. 122.

kalna ulega „zaćmieniu”, ale nie rozpada się i przy odpowiedniej polityce społeczności lokalne mogą nadal funkcjonować jako korzystne i potrzebne formy organizacji społecznej.

Trzecią teorią jest teoria społeczności „bezlokalnych”, zgodnie z którą we współczesnym świecie cywilizacji miejskiej społeczności lokalne podlegają procesowi specjalizacji, który polega na powstawaniu wielu różnych społeczności, których skład nie pokrywa się (mają one różne zasięgi jednocześnie swój lokalny zasięg i charakter. Mieszkaniec miasta jest włączony w szereg różnych społeczności, czas dawniej spędzany w jednej tylko grupie lokalnej musi rozdzielić między wiele tych wyspecjalizowanych społeczności, których skład nie pokrywa się (mają one różne zasięgi przestrzenne, także nie pokrywające się ze sobą). Kierunek przemian społeczności lokalnych polegałby na rozpadzie dawnej wielofunkcyjnej, wszechogarniającej, terytorialnej społeczności lokalnej na wiele wyspecjalizowanych społeczności, które przebiegają na różnych obszarach oraz są różne, odmienne dla poszczególnych miejscowości czy w poszczególnych regionach.

Ostatnią z cytowanych przez J. Turowskiego teorii jest teoria transformacji. Autor omawiając ją stwierdza: „najczęściej zmiany społeczności lokalnych diagnozowane są w kategoriach transformacji, przekształcenia, zmian strukturalnych”<sup>11</sup>. Teoria ta ma wiele wersji, jednak wszystkie jej wersje stwierdzają: uniwersalny charakter społeczności lokalnych, rozpad tradycyjnej, tj. nieformalnej sąsiedzko-krewniaczej organizacji społeczności lokalnej, utrzymywanie się jednak w pewnym zakresie tych tradycyjnych elementów, wzrost roli i znaczenia formalnych organizacji i zrzeszeń, a zatem współistnienie nieformalnej struktury z dominującą, formalną organizacją społeczności lokalnej, rozszerzającej się zarówno terytorialnie, jak i liczbowo w stosunku do grup lokalnych z epoki przedindustrialnej. Turowski przytacza poglądy Morris’a Jannowitza, który stwierdza, że we współczesnych społeczeństwach wzrost uprzemysłowienia przekształca tradycyjne więzi i formy przynależności do społeczności lokalnej, ale ich nie likwiduje. Dominującym trendem w zakresie przenikania miejskich wzorów życia jest wzrost znaczenia zawodowej przynależności, zrzeszeń, związków, w wiązaniu jednostki z narodem i społecznością polityczną. Społeczności lokalne są koniecznymi pośrednimi jednostkami nieodzownymi dla ekonomicznego rozwoju społecznej stabilizacji oraz administracyjnego i politycznego ustroju, występującymi w różnych częściach świata. Jannowitz wykazuje żywotność sąsiedztwa w warunkach miejskich, dowodząc, że ma ono jedynie wyspecjalizowany charakter, bardziej dobrowolny i ograniczony. Funkcjonowanie społecz-

<sup>11</sup> Tamże, s. 127.

ności lokalnych wspiera się nie tylko na nim, ale przede wszystkim na różnych związkach i zrzeszeniach celowych<sup>12</sup>. Także i polskie badania nowych osiedli mieszkaniowych w dużych miastach (między innymi w Lublinie, Poznaniu<sup>13</sup>) wykazują istnienie w nich stosunków sąsiedzkich.

Dwa wspomniane wyżej problemy ze społecznością lokalną, a więc sama operacjonalizacja pojęcia i określenie kierunków jej przemian, są bardzo istotnym zagadnieniem socjologicznym o wymiarze nie tylko poznawczym, ale także praktycznym. Wydaje się, że rozwiązać je można głównie na drodze szeroko zakrojonych badań empirycznych, które umożliwiłyby utworzenie typologii.

#### SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA SZANSĄ PRZEWYCIĘŻENIA KRYZYSU SPOŁECZNO-EKONOMICZNEGO

Jak już wspomniano wyżej, problem społeczności lokalnych zajmuje jedno z czołowych miejsc wśród zainteresowań socjologów. Dzieje się tak dlatego, ponieważ w renesansie społeczności lokalnych wielu socjologów upatruje jedną z możliwości przewyższenia kryzysu gospodarczego i społecznego.

„Wzrost zainteresowania tą problematyką, którego początki przypadają na połowę lat siedemdziesiątych nie tylko nie słabnie, ale przeciwnie, ogarnia coraz to inne kraje”<sup>14</sup>. Ten sam autor zastanawia się, czy renesans lokalności, wiążący się z kryzysem oraz próbami rekonstrukcji gospodarki i społeczeństwa jest tylko przejściową modą, czy też przeciwnie, oznacza, iż lokalność może stać się ważnym czynnikiem dalszego rozwoju.

Na czym polega istota kryzysu społeczno-gospodarczego, który, jak stwierdza B. Jałowicki, ma charakter uniwersalny czy też globalny? Otóż jest to kryzys cywilizacji przemysłowej, która opiera się na kilku dogmatach — pierwszym z nich jest nieustanny wzrost gospodarczy przez uprzemysłowienie polegające na eksploatacji surowców i środowiska naturalnego. Drugim dogmatem jest stały wzrost gospodarczy przez pomnażanie produkcji towarów drogą powiększania produktywności społeczeństwa. Efektem wprowadzania w życie wymienionych wyżej założeń współczesnej cywilizacji jest po pierwsze fakt, że wytwarzanie przestrzeni podporządkowane jest wymogom produkcji przemysłowej, co w konsekwen-

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> P. Kryczka, *Spółeczność osiedla...* oraz J. Białas, J. Grzesiak, *Ekologiczne aspekty życia w osiedlu wielkomiejskim*, *Studia Socjologiczne*, 1980, nr 2.

<sup>14</sup> B. Jałowicki, *Lokalność jako czynnik rozwoju społecznego*, *Więś i Rolnictwo*, 1987, nr 4, s. 17.



cji powoduje kształtowanie poszczególnych form przestrzennych zgodnie z racjonalnością charakterystyczną dla funkcjonowania przedsiębiorstwa przemysłowego. Po drugie, kolejnym przejawem podporządkowania przestrzennych form konsumpcji wymogom produkcji przemysłowej jest zaspokajanie przez przedsiębiorstwa przemysłowe potrzeb mieszkaniowych jako pochodnej potrzeb stabilizacji siły roboczej. Efektem tej strategii uprzemysłowienia jest koncentracja sił wytwórczych zarówno w przestrzeni kraju, jak i poszczególnych miast. Jak dalej stwierdza B. Jałowiecki: „w ten sposób powstawały pozalokalne przestrzenie operacyjne, wytwarzane niezgodnie z wewnętrzną, historycznie ukształtowaną logiką rozwoju poszczególnych miast”, autor dalej zauważa, że omawiany sposób gospodarowania przestrzenią „powodował także nierównomierny rozwój sieci osadniczej, nadmierny wzrost jednych, a niedorozwój innych jej ogniw i przyczyniał się do stagnacji, a nawet regresu wielu układów lokalnych”<sup>15</sup>.

Kolejny dogmat współczesnej cywilizacji, także w dużym stopniu odpowiedzialny za kryzys, to opiekuńcza funkcja państwa, sprawowana przez wyspecjalizowane, biurokratyczne, profesjonalne instytucje, co powoduje fragmentaryzację oraz biurokratyzację usług, a także ogromny wzrost kosztów przy niewielkiej skuteczności. Zdaniem B. Jałowieckiego „wyjściem z tego zaczarowanego kręgu wzrastających kosztów i malejącej skuteczności polityki społecznej jest jej decentralizacja i lokalizacja, a zarazem globalizacja, chodzi o takie przekształcenie działalności społecznej, które wiązałoby ją integralnie z życiem społecznym w skali lokalnej, zmuszając do większej odpowiedzialności za ludzi starych i dotkniętych losowym nieszczęściem — jednostki i społeczności lokalne, organizujące za pomocą własnych i ogólnospołecznych środków podstawowe formy opieki”<sup>16</sup>.

Podobne do wyżej przedstawionych poglądy można znaleźć w opracowaniu Z. T. Wierzbickiego, który stwierdza, że wzrost zainteresowania zagadnieniem aktywizacji i rozwoju społeczności lokalnych „nabrał współcześnie szczególnego znaczenia dla dwóch powodów: po pierwsze — dość powszechnych procesów dezorganizacji, które przypisuje się utracie przez jednostkę jej własnego kulturowego środowiska, zapewnionego dawniej przez społeczność sąsiedzko-rodzinną, jak również indywidualizacji życia ludzkiego przy jednoczesnej instytucjonalizacji i segmentacji społeczeństwa. Po drugie — rozumiano w ostatnich latach, m.in. pod wpływem ONZ, iż ani tradycyjne formuły demokracji, ani prosty wzrost gospodarczy nie są wystarczające do zapewnienia wszechstronnego rozwoju

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 18.

<sup>16</sup> Tamże, s. 20.

gospodarczego”<sup>17</sup>. W ten sposób — zdaniem Z. T. Wierzbickiego — dokonało się przejście od planowania jedynie wzrostu gospodarczego do planowania społecznego, którego istotną część stanowi aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych<sup>18</sup>. Dział socjologii zajmujący się społecznym i ekonomicznym rozwojem społeczności lokalnych własnymi siłami tej społeczności określa się angielskim terminem *community development*, którego polski odpowiednik to *aktywizacja i rozwój społeczności lokalnej*. *Community development* jest procesem, na który składa się oddolny ruch społeczny dla poprawy warunków materialnych i kulturowo-społecznych siłami samych członków danego środowiska oraz wysiłki władz państwowych, by poprawić warunki ekonomiczne, społeczne i kulturalne danego kraju, by włączyć społeczności w życie narodu i umożliwić im pełne uczestnictwo w postępie ogólnonarodowym. Ruch *community development* ma pewne wspólne założenia, i tak:

— pierwszym z nich jest stwierdzenie, że zmiany środowiska społecznego powinny dokonywać się przede wszystkim wysiłkiem samego środowiska,

— zakłada się czynne, w pełni dobrowolne uczestnictwo ludności, jej dobrowolny wkład w rozwój swojej społeczności, dzięki czemu ruch będzie w pełni autentyczny,

— trzecie założenie to przekonanie, że główna przeszkoda dla rozwoju poszczególnych obszarów tkwi w samych ludziach, w ich nieporadności, bierności, braku umiejętności organizacyjnych i technologicznych,

— kolejne założenie wynika z poprzedniego — stwierdza się, że nie można pokonać niedorozwoju cywilizacyjnego bez podniesienia poziomu oświaty i umiejętności zawodowych oraz bez ukształtowania odpowiednich postaw i nawyków,

— ostatnim, piątym założeniem jest takie programowanie celów oraz etapów działania, by uzyskać wysoki stopień identyfikacji ludności z programem<sup>19</sup>.

Podsumowując należy stwierdzić, że reaktywowanie i rozwój społeczności lokalnych są uważane przez wielu socjologów, a także działaczy społecznych, za jedną z możliwych dróg wyjścia z kryzysu społeczno-ekonomicznego. Ponieważ kryzys wychowawczy jest elementem i efektem kryzysu społeczno-ekonomicznego, można przypuszczać, że jest to także szansa na rozwiązanie podstawowych trudności wychowawczych.

---

<sup>17</sup> Z. T. Wierzbicki, *Aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych i środowiskowych*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, 1987, z. 3, s. 317.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże, s. 320.

## ROLA SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH W PROCESIE SOCJALIZACJI

Znaczenie społeczności lokalnych przejawia się m.in. w pełnieniu przez nie istotnych funkcji społecznych. I tak, społeczności lokalne:

- kształtują osobowość człowieka, systemy wartości, wzory zachowań i poglądy oraz są terenem, na którym dokonuje się przyswojenie statusowych ról przez członków grupy,
- przystosowują ludzi do życia społecznego w większych grupach,
- dostarczają człowiekowi pewnych szczególnych wartości: zadowolenia z bezpośrednich, bliskich kontaktów „twarzą w twarz” ze znajomymi i przyjaciółmi, lokalnego uznania i dumy, których nie mogą mu zapewnić wielkie społeczności,
- wytwarzają formy i obrzędy ułatwiające przetrwanie krytycznych momentów czy okresów życia<sup>20</sup>.

Oczywiście, w pełni te funkcje wykonywały dawne, tradycyjne społeczności lokalne. Klasycznym przykładem takiej społeczności była wieś tradycyjna. Socjalizacja wiejska występująca w tym środowisku „miała charakter wybitnie monokulturowy, partykularny, służyła przetrwaniu tej grupy poprzez uczestniczenie w jej zasięgu i kopiowanie zastanych wzorów i norm społecznych. Ta równoległość wychowania z rzeczywistym uczestnictwem w życiu społeczności i jej kulturze, patrząc z perspektywy drogi życiowej jednostek, stanowiła podstawę harmonii procesu wychowawczego. Polegała ona na adekwatności internalizowanych treści oraz wykształconych umiejętności i nawyków, w sensie ich meritum jak i zakresu, do zastanych w życiu sytuacji czekających na rozwiązanie przez daną jednostkę”<sup>21</sup>.

Wpływ uprzemysłowienia i urbanizacji spowodował zanik izolowanych społeczności lokalnych. Dotyczy to także środowisk wiejskich. Charakteryzując środowisko wychowawcze wsi uprzemysławianej W. Winclawski stwierdza, że w tego typu wsiach obserwuje się mniejszą rolę wychowawczą społeczności lokalnej, która traci funkcje jedynej ponadrodzinnej grupy odniesienia, co prowadzi do coraz słabszej indentyfikacji jednostki z lokalnymi wzorami zachowania i systemem wartości oraz do wylamywania się spod lokalnego systemu kontroli społecznej<sup>22</sup>.

Jednak, mimo niewątpliwych przemian, w dalszym ciągu uznaje się, że osobowość człowieka kształtują przede wszystkim małe grupy: rodzina, sąsiedztwo i społeczność lokalna. Przekonanie to stanowi nawet podstawę

<sup>20</sup> A. L. Bertrand, Z. T. Wierzbicki, *Socjologia wsi...*, s. 126.

<sup>21</sup> W. Winclawski, *Typowe środowiska wychowawcze współczesnej Polski*, Warszawa 1976, s. 60.

<sup>22</sup> Tenże, *Przemiany środowiska wychowawczego wsi w rejonie uprzemysławianym*, Warszawa 1973, s. 143.

podejmowania działalności społecznej i ekonomicznej w społecznościach lokalnych w ramach ruchu *community development*<sup>23</sup>.

Podstawą ruchu *community development* powinna być rzetelna diagnoza współczesnych społeczności lokalnych. Chodziłoby tu o ustalenie w wyniku badań empirycznych, jak naprawdę przedstawia się sytuacja społeczności lokalnych we współczesnym świecie, czy rzeczywiście jest to „przestarzała” forma życia społecznego, ulegająca zanikowi, czy też społeczności ulegają przekształceniom. Ważne byłoby także stwierdzenie czynników sprzyjających tej formie życia społecznego, a także czynników, które ją utrudniają. I tak, jak postuluje się, aby w ruchu *community development* udział brali przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych (ekonomiści, socjologowie, psychologowie i pedagodzy społeczni), tak samo i badania diagnostyczne należałoby prowadzić interdyscyplinarnie. Przemawia za takim postulatem fakt, że socjalizacja dokonująca się pod wpływem społeczności lokalnych powinna być rozpatrywana w dwóch aspektach, pierwszy z nich można by określić mianem „opisowego”, drugi — „normatywnego”. Ten pierwszy, opisowy aspekt rozważań nad socjalizacją w społecznościach lokalnych polegałby na ustaleniu stopnia uczestnictwa społeczności w procesie socjalizacji. Trzeba by więc znaleźć odpowiedź na pytanie o to, czy współczesne społeczności lokalne oddziałują socjalizująco na jednostki, a jeżeli tak, to w jakim stopniu? Drugi aspekt, normatywny, sprowadzałby się do pytania o to, jak społeczność lokalna oddziałuje na jednostki, czy jest to oddziaływanie pozytywne z punktu widzenia przyjętych ideałów, czy też negatywne?

Rozróżnienie wymiaru opisowego i normatywnego jest konieczne w sytuacji, gdy rozważamy społeczność lokalną jako jedną z szans przezwyciężenia kryzysu wychowawczego. Nie wystarczy, aby społeczność stanowiła znaczący element środowiska wychowawczego; chodziłoby też o to, żeby oddziaływała pozytywnie, przekazując pożądane, z punktu widzenia ogólnospołecznego, normy i wartości. Te dwa aspekty socjalizacji w społecznościach lokalnych powinny także być uwzględnione w badaniach empirycznych, stąd potrzeba udziału w nich przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych.

Na koniec warto odwołać się jeszcze do Stanisława Ossowskiego, który postulował takie planowanie osiedli mieszkaniowych, aby umożliwiły współżycie społeczne ich mieszkańców, i który w tak interesujący sposób ukazuje potrzebę współdziałania i wzajemnej pomocy między ludźmi: „Coś, co przede wszystkim zagraża atmosferze pogodnego współżycia, to lęk. Wprawdzie lęk wobec bezpośredniego niebezpieczeństwa często zbliża jednostkę do gromady, ale my tutaj mamy na myśli lęk długodystan-

<sup>23</sup> Z. T. Wierzbicki, *Aktywizacja i rozwój społeczności...*, s. 318.

sowe: niepokój o przyszłość. Niepokój o przyszłość łatwo czyni człowieka egoistą, absorbuje jego wyobraźnię, paraliżując lub osłabiając zdolność bezinteresownego współżycia, zdolność odczuwania estetycznych i etycznych walorów w stosunkach z ludźmi. Otóż likwidacja takich właśnie lęków w znacznej mierze zależy od rozwoju wzajemnej pomocy, o której mówiłem poprzednio. Co prawda wytwarza się tutaj cały krąg zależności przyczynowych, rozwój wzajemnej pomocy, rozwój poczucia braterstwa, przekonanie, że w żadnym nieszczęściu nie będziemy odosobnieni, przyczynia się do wytworzenia atmosfery pogody, atmosfera pogody ułatwia procesy społecznienia, społecznienie powoduje rozwój wzajemnej pomocy”<sup>24</sup>.

Stwierdzenia S. Ossowskiego są o tyle jeszcze bardziej aktualne, że właśnie lęk o przyszłość stanowi, zdaniem S. Nowaka<sup>25</sup>, przyczynę frustracji naszego społeczeństwa, frustracji, która znajduje ujście w agresji, tak bardzo uciążliwej w ostatnich czasach.

---

<sup>24</sup> S. Ossowski, *Organizacja przestrzeni i życie społeczne w przyszłych osiedlach*, [w:] *Z zagadnień psychologii społecznej*, Dzieła, t. 3, Warszawa 1967, s. 368.

<sup>25</sup> *Spoleczeństwo polskie drugiej połowy lat osiemdziesiątych...*